

Siódma rano w sklepie – Piotr Bukartyk

Siódma rano, sklep, co dzień ta sama scena
Ona i ten brzdąc
Co drepcze za nią prawie śpiąc
A ty skradasz się jak głupek z gangu Olsena
I wlepiasz oczy w nią
Jak w najjaśniejsze z wszystkich słońc
Tyle o niej wiesz,
Gdzie mieszka, gdzie pracuje
Jakie płatki je i to że sama śpi
A nie odezwiesz się
Choć tak cię kręci i czujesz
Że nawet ten dzieciak jej
Właściwie nie przeszkadza ci
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni
I jeśli tu czegoś brak
To miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy
Więc jest co robić uwierz mi
Zagapiła się wtem ALARM! - nie ma dzieciaka!
Lecz ty czuwasz więc cud się zdarzy tego dnia
No już, wymyśl coś
Cokolwiek byleby nie płakał
Kup mu lizaka i dorosły niech pogada świat
Patrzysz w oczy jej ogromne szafirowe
Chyba lubi cię bo w końcu fajny z ciebie gość
No to pilnuj się
Nim się rzucisz na głowę sprawdź
Czy w tym w tym basenie jest
Na takie skoki wody dość
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni
I jeśli tu czegoś brak
To miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy
Więc jest co robić uwierz mi

Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni
I jeśli tu czegoś brak
To miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy
Więc jest co robić uwierz mi
Wciąż ma się mało lat a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą dni
I jeśli tu czegoś brak
To miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy
Więc jest co robić uwierz mi



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych